

385 LICEÓW CZTERECH TYPÓW powstanie po wakacjach w całej Polsce.

(Dokończenie ze str. 1-ej.)

EGZAMINY.

Sfery rodzicielskie, jak i nauczycielskie zajmują się żywo dwoma sprawami: 1) sprawą egzaminu końcowego 4-letniego gimnazjum i 2) egzaminu wstępnego do liceum.

Egzamin końcowy w gimnazjum

nie jest przewidziany statutom,

tak iż zagadnienie to należy uważać na razie za zatwierdzone negatywnie w gimnazjach państwowych i prywatnych, posiadających prawa gimnazjów państwowych. Kwestia ta jest jednak jeszcze ciągle tematem dyskusji.

Zagadnienie egzaminu wstępnego do liceum nie jest tak proste. Sfery nauczycielskie domagają się stworzenia pewnej selekcji, która uniemożliwiłaby wstęp do liceum i wyższych uczelni jednostkom, nie posiadającym odpowiednich kwalifikacji umysłowych i moralnych.

ZAKŁADY KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI

Ministerstwo przewiduje dwójakiego rodzaju zakłady dla kształcenia nauczycieli: 1) Licea pedagogiczne i 2) Pedagogia.

Do liceów pedagogicznych wstępować będzie młodzież męska i żeńska po ukończeniu 4-letniego gimnazjum nowego typu. W jaki sposób nastąpi przyjęcie młodzieży do liceum, które trwać będzie 3 lata, dotychczas nie ustalono. Liceum pedagogiczne, jako jednostka organizacyjna, obejmie je szkołę ćwiczeń, właściwą szkołę pedagogiczną i internat dla młodzieży.

Pedagogium jest 2-letnie a wstępować może do niego młodzież po ukończeniu liceum ogólnokształcącego.

Młodzież po ukończeniu liceum pedagogicznego lub pedagogium nabędzie kwalifikację do szkół powszechnych.

Sprawa obu tych zakładów i ewentualnych ich wartości jest jeszcze przedmiotem

dyskusji. Na razie ministerstwo ma zamiar uruchomić 40 liceów pedagogicznych oraz 5-7-letni pedagogów, oprócz istniejących już 4-letnich. Praktyka i życie zadecydują, czy utrzyma się jeden lub 2 typy zakładów nauczycielskich.

Sieć liceów pedagogicznych zaprojektowana została w zależności od pomieszczeń na szkołę i internat i od liczby szkół średnich ogólnokształcących na danym terenie. Rozmieszczenie liceów przedstawia się następująco: okręg poznański — 9, warszawski — 5 (ewent. 6), śląski — 2 (3), krakowski — 6 (7), łódzki — 7, lubelski — 8, wileński — 4, brzeski — 2, łucki — 1. Pedagogia oprócz 4 istniejących umieszczonych będą w większych miastach, gdzie jest możliwość doboru młodzieży i personelu. Wchodzi tu w rachubę: Poznań, Toruń, Łódź, Wilno, Łwów, Katowice i ewentualnie Sosnowiec.

LICEA ZAWODOWE.

Ze względu na bardzo wielką ilość absolwentów szkół powszechnych i ze względu na problem przebudzenia wsi, przystąpiono do opracowywania programów szkół zawodowych stopnia niższego i przysposobienia zawodowego. W bieżącym roku szkolnym ogłoszono programy niższych szkół mechanicznych, stolarskich, krawiecko-bielizniarskich, nadto opracowano programy 4 szkół stopnia gimnazjalnego, następnie liceum rolniczego i 1-rocznych szkół przysposobienia II stopnia (dla absolwentów 6 kl. gimn.), a to kucpelskie, administracyjno-handlowego i gospodarstwa domowego.

Ogółem ministerstwo opracowało i ogłosiło programy dla szkół zawodowych różnych specjalności i stopni i praktyce obecnie nad programami szkół stopnia licealnego, aby absolwenci nowych gimnazjów w przyszłym roku mieli możliwość liceum ogólnokształcącego i odpowiednim liceum zawodowym. W opracowaniu jest 16 programów dla szkół stopnia licealnego.

Polska młodzież akademicka z wizytą w Danii.

WARSZAWA 5 marca. W dniu 12 bm. wyjechała do Kopenhagi delegacja Polskiego Akademickiego Związku Zbliżenia Międzynarodowego „Liga” w osobach wiceprzewodzącego zarządu głównego p. Jerzego Przędzińskiego i prezesa oddziału warszawskiego p. Bohdana Falkiewicza. Trzydniowy pobyt delegacji młodzieży polskiej w Danii nosić będzie charakter rewanżu za oficjalną wizytę przedstawicieli młodzieży duńskiej, którzy gościli w Polsce w styczniu r. b.

ZYCIE PABIANIC

MOŻLIWOŚĆ STRAJKU w drobnym przemyśle włókienniczym.

W drobnym przemyśle włókienniczym w Pabianicach zanosi się na strajk włókienników z powodu ciągłej stosowanej przez pracodawców obniżki stawek od metra wyrobionego materiału — wbrew przyjętej i ogólnie obowiązującej umowie zbiorowej. W murach fabryki Hajdego przy ul. Warszawskiej Nr. 51, dzierżawcy mechanicznych krosien tkackich stale obniżają zatrudnionym tamże

Już pojutrze nastąpi wznowienie konkursu za uważne czytanie

Na prośbę Czytelników Redakcja zdecydowała się wznowić od niedzieli 7 marca **KONKURS za uważne czytanie**, który w swoim czasie cieszył się dużym powodzeniem. Pomimo ciężkich czasów na grody przostają w tej samej wysokości, a mianowicie:

- I nagroda w wysokości zł. 25,**
- II nagroda w wysokości zł. 20,**
- III nagroda w wysokości zł. 15**
- i osiem nagród po zł. 5.**

Blitzze szczegóły jutro.

Sto tysięcy włóścian na Kresach nie ma zupełnie chleba.

WILNO, 5.3. — Instytut Caritas Archidiecezji wileńskiej wydał odezwę, wzywającą do ofiarności na rzecz głodującej ludności Wileńszczyzny. Czytamy w niej m. in.: W Wilnie walczą z ostatnią rzędką kilkadziesiąt tysięcy bezrobotnych, bezdomnych, opuszczonych, chorych i sierot. W powiatach: brasławskim, dziśnieńskim, postawskim i innych ludność wiejska nie ma zupełnie chleba. Głoduje przeszło sto tysięcy włóścian, niewiast i dzieci. Przedówek jeszcze bardzo daleki i strasznie rozpaczyli, bo włóścianom brak ziarna, ziemniaków i innych potrzebnych nasion pod wiosenne zasiewy. Nikt nie ma grosza na

ich kupno, gdyż brak go nawet na sól...

Po odmalowaniu skrajnej nędzy, jaka opanowała Wileńszczyznę, odezwa kończy się apelem: Złóż swój chleb w gotówce, na turze czy odzieży na jakiś cię stać. Znajmij się zebraniem wśród sąsiadów i znajomych zboża, ziemniaków i innych nasion pod wiosenne zasiewy tych nieszczęśliwych gospodarzy kresowych!

Ofiary na ratunek głodującym Wilna i Ziemi Wileńskiej — w gotówce czy naturze — uprasza się kierować pod adresem: Instytut Caritas Archidiecezji Wileńskiej, Wilno, ul. Zamkowa 8, PKO. 153.005.

Spirytus w oponach samochodowych. Ciekawy proces w Sieradzu.

Sieradz, dnia 5 marca. — Sąd Okręgowy w Kaliszu na sesji wyjazdowej w Sieradzu rozprawił sprawę przeciwko Kalmie Ehrlichowi Łajbowi Wrocławskiemu, Konstantemu Kozie (wszystkim z Sieradza), Tomaszowi Kasperkiemu z Brzeźna, Fajwusiowi Tondowskiemu z Sieradza, Bolesławowi Włodarczykowi z Bia-

ńczycu, Franciszkowi Kucharskiemu z Rebiechowa i Anieli Stryczkowskiej z Sieradza, oskarżonym o nielegalny wyrób spiryтусu i jego sprzedaż.

Sprawa sięga roku 1927, od którego to czasu, jak wykazało śledztwo, Kalm Ehrlich prowadził nielegalną sprzedaż spiryтусu z pomocą zorganizowanej szajki, do której należeli po

zostali oskarżeni. Spirytus Ehrlich uciekał się nawet do takich sposobów, jak przewożenie alkoholu w oponach samochodowych. Równocześnie wszedł on w kontakt z pracownikami paru rafinerii i za pomocą pokryjomych u nich surówek spiryтусu, którą później destylował, dzięki czemu gątanko spiryтусu ten był niemal identyczny z alkoholem monopolowym.

W czasie kilkumiesięcznej rozprawy sądowej większość oskarżonych nie przyznała się do winy i zaprzeczyła, niektórym swym zeznaniem, złożonym w śledztwie.

Po przesłuchaniu większej liczby świadków oraz przedstawiciel władz kontrolni skarbowo-monopolowej i straży granicznej oraz po przebiegnięciu prokuratury, sąd ogłosił wyrok, mocą którego Kalm Ehrlich skazany został na 6 miesięcy aresztu (karę już odcierpiał), Łajba Wrocławski i Aniela Stryczkowska na grzywnę po 200 zł lub po 10 dni aresztu, Konstantego Kozę na 2 miesiące aresztu, Franciszka Kucharskiego i Bolesława Włodarczyka — po 1 miesiącu aresztu.

Sprawę Tomasz Kasperkiemu uznano za przedawnioną, a resztę oskarżonych uniewinniono.

ECHA STRAJKU WOZNICÓW.

Podczas strajku stangretów i wozniców w listopadzie ub. roku strajkujący grupami kontrolowali, czy wszyscy woznicy przyjeżdżali się do strajku, zmuszając opornych w ten sposób, że wyrzucali im wozy na ulicy. Podobny los spotkał naładowany deskami wóz, należący do firmy J. Makrowicz z ulicy Zachodniej 4. Obecna przy tym policja spośród sprawców przewrócenia wozu zatrzymała dwóch strajkujących wozniców: Banasiaka Romana i Pagowskiego Wacława. Obaj za czyn ten staneli przed Sądem Grodzkim w Pabianicach, który ich skazał po 3 miesiące aresztu każdego. Wykonanie kary zawieszono im jednak na okres 3 lat.

ZMIANY W POLICJI.

Dotychczasowy instruktor P. P. w Pabianicach starszy przodownik, Tatar Adam przeniesiony został do Łodzi na równorzędne stanowisko. Na jego miejsce wyznaczony został st. przod. Rutkowski Feliks z XIII. komisariatu z Łodzi.

ZA PRZEJĘCIE KOBIECY 2 miesiące aresztu.

Pawłowski Antoni ze wsi Teresin, gminy Górka Pabianicka, przyjechał na targ do Pabianic i przy tej okazji podpił sobie solidnie. Powracając do domu, Pawłowski przejechał ulicami miasta w sposób zbyt „kawalerski”, wskutek czego przejechał przechodzącą ulicą, mieszkankę wsi Bronowice, Stanisławę Golebiowską, która doznała złamania ręki. Policja winnego pociągnęła do odpowiedzialności karnel, w wyniku czego nieostrożny wieśniak skazany został na 2 miesiące aresztu — bez zawieszania.

OKRADLA SWĄ KOLEŻANKĘ.

Nowak Aniela (ul. Strzelecka 7) przybyła pewnego dnia do swej koleżanki, Mik Leokadii, zamieszkałej przy ul. Łaskiej 84, prosiąc ją o wypożyczenie jej palta damskiego i kapelusza, w które to rzeczy pragnęła się przybrać, aby godnie zaprezentować się przybyłym do niej gościom. Koleżanka Mikówna uczyniła zadość prośbie Nowakówny i wydała jej swe nowe palto i kapelusze, odbierając w zamian bardzo zniszczoną garderobę swej koleżanki. Minęło kilka dni, a później tygodni i Nowakówna nie tylko, że nie oddała wypożyczonych przedmiotów, lecz w ogóle zniknęła bez wieści. Powiadomiona o kradzieży policja odnalazła jednak nieuczciwą koleżankę, którą sąd za kradzież skazał na 6 miesięcy aresztu z zawieszaniem na lat 5.

CO NAS PO PRACY ROZWESELI?

Nowości, ul. Kościuszki 14 (Dom Ludowy) „Rozwód z przeszkodami” wesole przygody i perypetie pary małżeńskie. Oświatowe, ulica Gdańska — „Ferdynand uszczęśliwił świat” — komedia wytwórni polskiej z udziałem najlepszych komików polskich

CHRONIĆ ZDROWIE



Z NAJLEPSZYCH NAJLEPSZE

ZDARZENIA I WYPADKI.

(-) Angielski „Lloyd” podwyższył pięciokrotnie stawki ubezpieczeniowe dla statków, przepływających przez Gibraltar z powodu niebezpieczeństwa pływających min.

(-) W Paryżu rozszalały się w sferach politycznych pogłoski, że rząd zamierza przeprowadzić nową dewaluację i ograniczenia dewizowe.

(-) Zdrada małżeńska będące w Niemczech karana z oskarżenia prokuratorskiego.

(-) Prezydent m. Warszawy, Starzyński, został wczoraj przyjęty przez Prezydenta R. P. na audyencji w charakterze prezesa zarządu odcinka miejskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego.

(-) Wczoraj została w Warszawie podpisana umowa clearingowa polsko-palestyńska.

(-) W warszawskich kołach politycznych mówi się wiele o wyznaczonym na niedzielę kongresie ZZZ, na którym ma zapadć decyzja o ustosunkowaniu się tej organizacji, na cele której stoi b. premier Moraczewski, do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

(-) W związku z zawieszeniem wydania krakowskiego „Dziennika Popularnego” został w Krakowie aresztowany dr Drobnier i jego żona.

Wszyscy aresztowani w Warszawie współpracownicy i współpracownicy „Dziennika Popularnego” zostali przewiezieni do więzienia śledczego w Mokotowie. Dochodzenia prokuratorskie trwają nadal i wobec tego żadne informacje o ich przebiegu i tymczasowym rezultacie śledztwa nie mogą być podane do wiadomości publicznej.

(-) Sejm, po odesłaniu w pierwszym czytaniu do komisji prawnej nowego prawa o ustroju sędziowskim i zatwierdzeniu kilku poprawek Senatu do spraw drobniejszych wsi, przystąpił do rozprawy nad ustawą o układach zbiorowych pracy czyli o tzw. umowy zbiorowe.

W dyskusji walna Izba rozstrząsała się o poprawkę złożoną przez posła Żelkiewicza, która zmieniła do objęcia przepisami ustawy również przemysłu chłopskiego.

Posł Wymysłowski z Łodzi wnosił o odesłanie projektu ustawy z powrotem do komisji dla ponownego przeprowadzenia, gdyż obecnie — jego zdaniem — ustawa nie daje żadnych konkretnych korzyści robotnikom.

Sejm wniosku posła Wymysłowskiego nie przyjął i kontynuował dyskusję. W obronie ustawy wystąpił m. in. minister opieki społecznej Zygmunt Kosiński, wskazując, że przez szereg lat władze państwowe tolerowały wolną grę sił między pracodawcami a pracownikami, jednakże takie ustosunkowanie się przy współczesnym rozwijającym się gwałtownie państwie, na odcinku socjalnym i jest wysoce ideologicznie, który rząd reprezentuje. Rząd jest bowiem zwolennikiem oparcia stosunków społecznych na grze zorganizowanych zespołów pod baczną obserwacją państwa. Minister Kosiński sprzeciwiał się przyjęciu poprawki posła Żelkiewicza w sprawie rozszerzenia ustawy o ubezpieczeniu, twierdząc, że chłopski jest zagadnieniem, które wymaga osobnego przeprowadzenia i nie można z niego wyrwać jednego fragmentu, dotyczącego umów zbiorowych.

W głosowaniu Izba przyjęła poprawkę posła Żelkiewicza odrzucając rozszerzenia ustawy na chłopski.

Następnie przyjęto ustawę o skróceniu czasu pracy w kornie, niezależnie od rodzaju Sejmiku śląskiego.

(-) Marszałek Car odczytał na wczorajszym posiedzeniu Sejmu odpowiedź rządu na interpelację posła Walewskiego w sprawie książki posła czeskiego w Bukareszcie Szeby. Rząd wyrażnie z tej książki odpowiednio wnioski w ustosunkowaniu się Polski do Czechosłowacji.

(-) W województwie kieleckim poziom wody nadal się podnosi i niektóre dopływy wystąpiły z brzegu.

(-) Zasiłki i pomocy instytucji miejskich oraz organizacji dobroczynnych. Dla kontroli zorganizowano i oddano do użytku karteczki świadczeń.

(-) Rzecznicy łódzcy wystąpili do Starostwa Grodzkiego z wnioskiem o podwyższenie cennika mięsa i przetworów o 10 proc.

(-) Związek Zawodowy Drukarski w Warszawie przy ul. Dzielnej 33 został zamknięty za działalność komunistyczną; 40 członków aresztowano i odesłano w więzienie.

(-) W Warszawie dokonano krwawego napadu na 4000 zł. w domu przy ulicy Przekopowej 4, gdzie bracia, którzy weszli jako kłótnia do adadru w i wódek, zamordowali 43-letniego Weronie Chyńskiego i służącą 7-letnią Helenę Mitenacz. Za nie, odcinając imożę w łóżku, w aszela skłonił Józefa Winińskiego ciężko rannym wystrzelał z rewolweru.

Złoty w handlu w Łodzi spłoszeni, nie zważając na zakaz, wzięli do ręki pistolety.

Mroźne podmuchy. Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ dnia 5 marca. — Dzisiaj o godzinie 9-ej rano temperatura wynosiła 3 stopnie poniżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura wyniosła minus 5 stopni.

Ciężnienie barometryczne spadło do 742 milimetrów. Zapowiedź opadów śnieżnych. Wzrost zachmurzenia. Wiatry z kierunków wschodnich.

POTRZEBNA panienka do handlu win, wódek, jednocześnie do gospodarstwa domowego. Wiadomość Przejazd 71 w Handlu win i wódek.

ŁÓDŹ, 5 marca. W związku z odczytanym na onegdajszym posiedzeniu Rady Miejskiej upomniennia Ministra S. raw Węgrzyn, oficjalny organ PPS w Łodzi podtrzymuje oświadczenie złożone na tym posiedzeniu przez przedstawiciela frakcji PPS i Klasowych Związków Zawodowych. Jednocześnie organ ten stwierdza, że do

Los łódzkiej Rady Miejskiej jest przesądzony.

ŁÓDŹ, 5 marca. W związku z odczytanym na onegdajszym posiedzeniu Rady Miejskiej upomniennia Ministra S. raw Węgrzyn, oficjalny organ PPS w Łodzi podtrzymuje oświadczenie złożone na tym posiedzeniu przez przedstawiciela frakcji PPS i Klasowych Związków Zawodowych. Jednocześnie organ ten stwierdza, że do

tychczasowe stanowisko tej frakcji nie ulegnie zmianie.

Wobec powyższego los Rady Miejskiej w Łodzi należy uważać za przesądzony.

Posiedzenie, które zgodnie z zapowiedzią prezydenta Godłiewskiego, odbędzie się w przyszłym tygodniu, będzie miało jedynie znaczenie formalne.

Ukrop na twarzy KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 5 marca. 14-letni Henryk Pikała, zamieszkały przy rodzicach (ul. Malczewskiego 50a) wylądował przez nieostrożność gorącą wodę i oparzył sobie twarz, szyję i dłoń. Chłopca opatrzył lekarz pogotowia PCK i pozostawił go pod opieką rodziców.

Na końcowym przystanku linii tramwajowej 15 (na Zdrowiu) dziś rano przy

przestawianiu wozów jeden z wozów motorowych wskutek zepsucia się hamulca uderzył w wagon przyczepny, wysadzając go z szyn i powodując wysypianie się szyb okiennych. Na szczęście wypadku z ludźmi nie było.

Zderzenie wozów tramwajowych spowodowało pewne opóźnienie na linii 15.

ZYCIE ZGIERZA

Strajk w tkalniach zarobkowców rozszerza się.

Wczoraj wybuchł proklamowany na onegdajszej konferencji z przemysłowcami - zarobkowcami strajk w tkalniach zarobkowych na terenie naszego miasta.

Mimo, że decyzja zapadła wczorajem i nie było czasu na zwolnienie delegatów czy zebrań robotniczych, strajk objął w dniu wczorajszym większość tkalni zarobkowych.

Już od godziny 8-ej rano komisja strajkowa rozpoczęła ożywioną działalność, kontrolując wszystkie tkalnie zarobkowe przesyłające przawo.

Ponieważ o proklamacji strajku, która za padła tak nagłe większość tkalni nie wiedziała zdawało się, że niektóre fabryki pracowały.

Strajk wiec stopniowo obejmował zakłady, tak, że dziś na pewno wszystkie fabryki zostały na unieruchomione.

Należy nadmienić, że strajk obejmuje tylko tkalnie zarobkowe. Te bowiem odmówiły podjęcia umowy zbiorowej na warunkach starych, w myśl słusznych żądań robotników.

Dziś w okresie wzmożonej drożyzny, gdyż mówi się o podwyżce zarobków ogólnej umowy zbiorowej, zarobkowcy nie mają zamiaru nawet płacić ceny, zagwarantowanej robotnikom przez państwo.

W tych warunkach strajk stał się koniecznością.

NOWE WŁADZE Z.B.O.A.P. W ZGIERZU.

W tych dniach w lokalu własnym przy ulicy Mielezarskiego odbyło się zebranie członków

TRWAŁA odulacja, skręcone i grube loki. Łódź, Kilińskiego 199 „Czesław”. Ceny niskie.

POSZUKUJE pracy woźnego, portiera lub inkasenta. Złóżę kaucję zł 1000. Oferty do adm. pod „Woźny”.

JAN Papiński, Szosa Zgierska 101, zgubił legitymację zapomogową, wyd. w Łodzi.

CIESIELSKI Oskar Ryszard, ul. Ciesielska 16, zgubił legitymację zapomogową nr 21635, wyd. w Łodzi.

POTRZEBNA natychmiast prasowaczka. Ul. Legionów 43, pralnia

Da...
pr...
Blis...
„Dziś po...
prób widzi...
ce. Szynk...
i rozped...
to mogło...
amerykańsk...
Tymi sł...
skich, wych...
nych, artyku...
skich szyme...
rykańskim.
Istotnie,
nie intensywn...
duktu, stwie...
sza nie kryj...
Pierwsze...
wily się na r...
Efekt wywo...
cyfra 1215...
66.795 kg...
niori i rozwo...
przejęcie w...
trony organ...
Ekspert...
Zwierzęcych...
czyna się im...
ki na Amery...
niósł 228 tys...
ki planowym...
nym początk...
nikach gospo...
Bo oto z 228...
zgorą 2 milio...
tu ubiegłego...
przeszł...
szynek w pur...
USA, stanow...

Daisy podbój rynku amerykańskiego przez polską szynkę.

Blisko 10 milionów kg przewieźliśmy przez Atlantyk

Nowy Jork, w marcu.

„Dziś po czterech latach od pierwszych prób widzimy wyniki wprost oszałamiające. Szynka polska idzie naprzód, jakby się rozpędziła magicznie i prędzej, niż się to mogło здаwać, staje się przysmakami amerykańskim”.

Tymi słowami zaczyna jedno z pism polskich, wychodzących w Stanach Zjednoczonych, artykuł poświęcony sukcesom polskiej szynki w puszkach na terenie amerykańskim.

Istotnie, skoro się zważy na niesłychanie intensywny rozwój eksportu tego produktu, stwierdzić należy, że opinia powyższa nie kryje w sobie przesady.

Pierwsze partie szynki polskich pojawiły się na rynku amerykańskim w r. 1932. Efekt wywozu w tymże roku wyraził się cyfrą 1215 kg. W roku następnym osiąga 66.795 kg. Momentem przełomowym w historii rozwoju eksportu do Ameryki było przejście w roku 1934 całością jego kontroli organizacyjnej przez Polski Związek Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych. Z tą właściwie chwilą rozpoczyna się imponujący „marsz polskiej szynki na Amerykę”. W roku 1934 wywóz wyniósł 228 tysięcy kg. a rok następny, dzięki planowemu posunięciu organizacyjnym początkuje nienotowany wprost w kromkach gospodarczych rozkwit wywozu. Bo oto z 228 tys. kg. następuje skok do górą 2 milionów kg. Dorobek nasz z roku ubiegłego w postaci

przeszło 9 milionów 100 tys. kg. szynki w puszkach ułokowanych na rynku USA, stanowi nowy olbrzymi krok na-

przód w dziedzinie rozbudowy pozycji zdobytych przez polskie przetwory mięsne.

Styczeń roku bieżącego zamknął się w wywozie szynki w puszkach do Ameryki cyfrą 1 mil. 612 tys. kg., podczas gdy w grudniu roku ub. wywieźliśmy 1 mil. 473 tys. kg. Tę wyraźną tendencję do dalszego wzrostu, która tak dobitnie zarysowała się już u progu rozpoczynającego się roku, poczytać należy za dobrze wróżącą zapowiedź pomyślnych wyników całorocznego okresu.

W czasopiśmie Polonii amerykańskiej znajdujemy liczne artykuły i notatki omawiające sprawę — rzecz można — podboju rynku USA. przez polską szynkę. Podboju znajdującego ma to sobie równych w historii eksportu światowego, a tym zniemniej szego, że dokonał się

prawie bez rozgłosu,

tak, iż szersza opinia publiczna w Polsce nie zawsze zdaje sobie dostatecznie sprawę z ogromu wysiłków włożonych przez nasz przemysł mięsny i doniosłości osiągniętych przezeń rezultatów.

Głosy prasy polskiej w Ameryce brzmią niezwykle charakterystycznie. Przytoczymy tu w całości jeden z nich z zachowaniem kolorytu lokalnego. Oto co pisze p. M. Nestorowicz z Buffalo N. Y.:

„Polish Ham with potato salad — 90 c”. Polska szynka z sałatą kartoflaną 90 centów, czyli prawie 5 złotych za kolację.

Takie oznajmienie znajduje się w jadło spisie niektórych droższych hoteli w Buffalo.

Pewien wybitny i wpływowy Amerykanin, zjadając „Sandwich” z polską szynką, pytał Polaków: „Powiedźcie, czym Polska karmi swoją nierogaciznę? Że te polskie szynki są takim delikatem? Podobnej szynki w życiu nie jadłem”.

Na pytanie to dali odpowiedź Polacy, że nierogacizna w Polsce jest karmiona nadzwyczaj starannie, że nieraz karmi się ją gotowanymi kartoflami z serwatką, lub kwaśnym mlekiem, że proces marynowania i wędzenia szynki ma swoje tajniki i wreszcie, że Polska, to jest taki dziwny kraj, że wszystko co polskie, jest najlepsze, najsmaczniejsze i najmiększe. Jest więc rzeczą naturalną, że i szynka z Polski nie może być inna, tylko taka, jaka jest!

Wśród Polonii amerykańskiej szynka z Polski staje się naprawdę symbolem łączności.

Wszystkie bowiem partie, wszystkie klasy wychodzą powtarzają bez jednego głosu opozycji: „szynka z Polski jest wspaniała — jeśli nie jedliście — musicie spróbować”.

Szynka z Polski zdobyła prawo bytu od New Yorku do Minnesoty. W większych miastach zakłady rzeźnicze sprzedają polską szynkę na funty, więc nawet przy małych zarobkach ludzie mogą sobie na ten przysmak pozwolić.

W wielu domach, gdzie tradycje polskie są podtrzymywane, przy jedzeniu tej polskiej szynki słyszy się cały szereg wspomnień, nieraz i łza zabłyśnie w oczach.

Polska szynka! To nie tylko ten kawałek pulchnego mięsa rozpylające się w ustach, to cała księga przeszłości drogiej sercu wychodźców.

Jeden był tylko głos krytyki słyszany w Buffalo: „Ta szynka z Polski jest za mało słona i za delikatna” — mówili ludzie którzy przywykli do miejscowych smakowitości tego rodzaju, przesyconych solą i tak twardych, że przypominają podszewy.

Szynka z Polski nie tylko napelnia żołądki. Dokonywa olbrzymiej akcji propagandowej zarówno wśród Polonii, jak i wśród sfer amerykańskich.

P. M.

UZDROWISKA POLSKIE BIORĄ UDZIAŁ W Międzynarodowej Wystawie Uzdrowiskowej w Japonii

Na zaproszenie komitetu Międzynarodowej Wystawy Uzdrowiskowej w Beppu (Japonia) przesłane do Polski za pośrednictwem naszego Poselstwa w Tokio, uzdrowiska polskie wezmą udział w wymienionej wystawie. Odbędzie się ona w okresie od 25 marca do 13 maja br. w jednym z największych kąpielisk nadmorskich Japonii — Beppu. Mając na względzie stałą propagandę uzdrowisk zagranicznych między kuracjami przybywającymi do Beppu, burmistrz tej miejscowości zaproponował wystawcom m. in. i uzdrowiskom polskim pozostawienie ekspozycji na stałe w formie całorocznej wystawy informacyjno-propagandowej.

Uzdrowiska polskie biorą udział w wystawie za pośrednictwem Związku Uzdrowisk Polskich, co umożliwiło im koordyna-

cję wysiłków i zmniejszenie kosztów, oraz ułatwiło dobór ekspozycji. Dział uzdrowisk polskich wypełnią ekspozycje w postaci prospektów i barwnych plakatów produktów źródłanych szeregu większych zdrojowisk (wody mineralne, okłady borowinowe, sole, wyciągi z igliwa itp.), a wreszcie 8 lalek ubranych w polskie stroje ludowe.

Udział w Wystawie zgłosiły ponadto Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji i Departamentu Służby Zdrowia Ministerstwa Opieki Społecznej. Przesłali one na Wystawę następujące ekspozycje: mapę Polski specjalnie uwzględniającą uzdrowiska, powiększenia fotograficzne Zakopanego, Krynicy, Szczawnicy, Ciechocinka i Zegiestowa oraz Krakowa i Warszawy (Wawel i Łazienki) jak również literaturę propagandową i produkty źródlane zdrojowisk państwowych.

Przed brzydkiem zabarwieniem chroni zęby



Odol
PASTA DO ZĘBÓW

Czym



NIVEA
jest dla cery i ręk, o tym wiedzą najlepiej panie, zajmujące się gospodarstwem domowym.
W cenie od zł. 0,40 zł. 2,40

W cierpieniach reumatycznych, artretycznych, podagrze stosuje się



Rogal
usmierza bóle

Pełny zasięg światowy!

Zasięg krótkofalowy doprowadzony do doskonałości umożliwia odbiór niezliczonej ilości krótkofalowych stacji zamorskich. Nawet odległą stację można słyszeć tak wyraźnie, jakby to była stacja lokalna. Zostało to osiągnięte przez zastosowanie małosiatkowych obwodów krótkofalowych.



PHILIPS Super 695

POD JARZMEM PRZYSIĘGI

Powieść **plóra Heleny Lipkowskiej**

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Lotnik Kmita porzucił swola narzeczoną malarzkę Ewę Niemcewicza w przeddzień ślubu. Zrażona Ewa powróciła do kraju i oddała się sztuce. Po kilku latach spotkała w Warszawie niespodziewanie byłego narzeczonego. Ucieka przed nim najpierw do kuzynki Orskiej, a potem na Wołyn do małżonki Medwedówki do swej kuzynki Eli. Kmita szukał jej nieznamo przy pomocy swego przyjaciela pułkownika Szegedy. Z Medwedówki Ewa wyjechała nad polskie morze, gdzie zamieszkała u swej przyjaciółki. Tu spotkała Kmitę i dawna miłość powróciła. Depesza Andrzeja, męża Eli, wezwiała ją nagle do Medwedówki. Eli miała zapalenie płuc i przed śmiercią wyprosiła na Ewie i Andrzeju przysięgę, że pomogą się po jej śmierci. Po powrocie nad morze Ewa zakomunikowała o przysiędze Kmitcie, który starał się Ewie wyperswadować absurd takiej przysięgi. Ewa jednak uważała się za związaną tym przysiężeniem. Kmita z rozpaczą zaczął znowu pić, grać nie tracąc nadziei na zdobycia Ewy.

nad tłum histerycznie piskliwy kobiecy głos.

Wśród zebranych na balkonie wybuchł śmiech.

— Poznała biedactwo swoje ukochanie! — zawołał Świgoń.

— A któż to jest Kazik? — zapytała ciekawie Ewa.

— Jako pani nie wie kto to Kazik? Ulubieniec mieszkanki miasta, ba, mieszkanek całej Polski. Toć to tenor Niemira!

— Patrzcie, patrzcie! — zawołała Magda, zaciskając dłoń w wrażeńiu.

Za wozem, wiozącym ostatnią muzyę z jej otoczeniem, ukazał się jak tęcza barwny szereg samochodów — kwiatów: pierwszy tonął w kiściach bzu, a siedzące w nim cztery kobiety w sukniach lila różniesz przykrytych bzem, miały na głowach ni to kapturki ni to szczerliwie przylegające czepekki z samych kwiatów.

— To pewnie sztuczne — zauważyła Ewa.

— Prawdopodobnie, ale patrz, patrz! Magda przechyliła się przez poręcz balkonu.

Następny samochód, jeden wielki kłębek naryzów zajmowały również cztery kobiety, głowy ich zdobiły wielkie blade błękitne z drzącymi za każdym poruszeniem skrzydłami łątki.

Najmłodsza, prawie dziecko jeszcze, złotowłose śliczne stworzenie, podniosła głowę do góry i sposterzegli Magde, przesłała jej ręką całusa.

— Stachno, śliczna jesteś mała, ka-

moja! — krzyknęła Magda, wychylając się z balkonu. — Nasza najmłodsza gwiazdeczka z baletu — zwróciła się do Ewy.

Skoczne dźwięki zagłuszyły ostatnie jej słowa i witań burzą oklasków ukazała się na swym wozie krakowiaczy i krakowianki.

Za nimi postępowała ostatnia grupa: trubadurzy, grający śpiewną neapolitańską piosenkę.

— To podwórzowa orkiestra, uznana za najwybitniejszą — odwróciła się z dumą do Liniewiczza Ewa, po czym z żegnaniem się z obecnymi, wołając na Magdę:

— No, na nas czas, musimy już iść!

Ale panowie pod wrażeniem piękna, jaki wywarł na nich pochód, nie chcieli powracać do szarżyny życia i oświadczyli, że będą im towarzyszyli na plac, gdzie mogą nawet przydać się na coś.

— Czy pani ma też jakąś wyznaczoną dziś rolę? — zwrócił się do Magdy na ulicy, towarzysząc jej Liniewicz.

— Oczywiście, w przeciwnym wypadku byłabym wzięła udział w pochodzie, mam wygłosić przemówienie z estrady na placu.

Posuwali się naprzód z wielkim trudem, gdyż tłumy zalegały wciąż chodniki, a ci, co nie zdążyli przyjrzeć się pochodowi z bliska, rozgorączkowani, poma gając sobie łokciami, przepychali się naprzód.

Kilku młodych chłopców, wątpiwszy w skuteczność wysiłków dojdą do celu chodnikiem, skręciło w bok i dopadłszy ulicy pognęło naprzód środkiem, a za ich przykładem jak rzeka, która zerwała tamę, poszedł tłum niebaczny na protesty pilijci.

— Och, — otarł czoło chusteczką Świgoń — będziemy mogli przynajmniej ruszać się teraz.

Skręciwszy w wymarłą zda się, w porównaniu z główną ulicą bocznice, podążali szybko naprzód i wkrótce znaleźli się

na placu, otoczonym łańcuchem z jedliny, pośród którego wznosiła się, również zielenią przybrana, estrada, przeznaczona do popisów i przemówień.

Na prawo i na lewo od estrady — kramy: barwna pagoda chińska, miniaturowy domek z pierników, średniowieczny sklepik, świątynia o smukłych białych do ryjskich kolumnach, pawilon w stylu Ludwika XV, zakopiański domek i wiele innych, słowem co tylko fantazja podszeptowała artyście, a wszystko z dykt, kartonu, papieru.

W tych to fantastycznych kramach mieli sprzedawać swoje dzieła malarze, rzeźbiarze, powieściopisarze, poeci, kompozytorzy — muzycy i inni.

Gdy Ewa wchodziła do przeznaczonych dla niej świątyni greckiej, większość sąsiednich „kramów” była już obsadzoną. Witano się, śmiano, nawoływano.

— Panie, panie! — wołał do Marońskiego, kolega, po fachu, Gierzyński — wejdź tylko i zobacz: tanie, a trwałe, nie to co towar tego partacza Marońskiego!

— I skrył się wnet we wnętrzu swego domku z pierników przed pięścią kolegi.

— Proszę pana, czy już mamy kwestować, tobuzy? — dwóch malców, dzwoniąc pona szwanymi do ich blażeńskich strojów dzwoneczkami, podbiegło do Świgoń.

— A wśród kogo będziecie kwestować, tobuzy? — śmiał się Świgoń, targając malców za uszy. — Poczekajcie aż zbierze się publiczność. A gdzie tatuś?

— A ó tam! — wskazał obaj jedno cześniej wysokiego chudego jak tyczka rzeźbiarza Rońskiego wielce zaabsorbowanego w tej chwili rozkładaniem na ladzie artystycznych abażurów z celofanu — dzieł kuzynki — (swych własnych monumentalnych rzeźb nie mógł przecież przynieść na plac).

— Tatusiu, tatusiu! — wrzeszczał malcy — patrz, patrz!

Na plac majestatycznie wkraczał wiel-

ki słoń, niosący na swym grzbiecie pod malinowym baldachimem, księcia induskiego wraz z jego małżonką. Wokół kroczyła świta księżca, a za nimi jechało dwóch kłownów w wózekczku zaprzężonym w sześć par psów, z których pierwsza skła dała się z St. Bernardów, a ostatnia z fok stierierków. Pochód zamykał wielki murzyn z małpką na każdym ręku.

— Patrzcie, Sidelli przysłał też czaścyczkę swej trupy! — zawołał Świgoń.

Przybycie cyrkowców dało jak gdyby sygnał do rozpoczęcia widowiska, gdyż te raz coraz to kłosa z grup rozwiązanych już pochodu, przybywała na plac i artyści zaczęli wchodzić na estradę.

Pierwsza zajęła miejsce operowa orkiestra, za nią w krótkim czasie jeden po drugim przybywali śpiewacy, wszyscy w strojach z różnych oper: Verdiego, Rossiniego i Donizettiego, z których mieli odśpiewać arie.

Publiczność szeroką falą płynęła z miasta.

Mały Rończy, zapomniawszy o przebraniu, które nakazywało stroić miny blażeńskie, na co tak bardzo się cieszył, teraz zagryzając wargi w poczuciu doniosłości powierzonej im funkcji, krążyli już wśród publiczności, wyciągając rękę ze skarbonką, do której hojnie sypały się srebrne monety, a nawet, jak później młodsi z przejęciem opowiadał matce — jeden pan włożył dwadzieścia złotych i papierek za nic nie chciał przejść przez dziurkę.

I znowu trąbka herolda oznajmiła tu dziom, że zaczyna się.

Wśród tłumów zgromadzonych na olbrzymim placu zalegała cisza jak makciem zasiał.

Błyskotliwa, perlistą, piniącą arię z Rigoleto „La donna e mobile”, wykonaną przez Niemirę, powitano burzą oklasków i literałnym wyciem



ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wersjach

Cech fotografów wystąpił ostatnio do Izby Rzemieślniczej z prośbą o interwencję w Inspekcji Handlowej Zarządu miasta o ograniczenie wydawania kart rejestracyjnych fotografom ulicznym. Cech uważa, że karty takie otrzymywać winni tylko zawodowi fotografowie, obecnie bowiem zajmują się filmowaniem ulicznym mnóstwo niefachowców, którzy wytwarzają złośliwą konkurencję fachowemu rzemiosłu.

W myśl nowych przepisów, tereny, zamknięte w czworobokach ulic, przylgające do nowo wybudowanych miejskich sieci kanalizacyjnych, aczkolwiek nie skanalizowane, i niezabudowane, muszą ponosić ciężary z tytułu opłat kanalizacyjnych. Przy większych obszarach sumy te dochodzą do kilkuset złotych miesięcznie.

Właściciele piekarni wystosowali do prezesa rady ministrów i ministra skarbu memoriał, w którym domagają się wstrzymania wywozu zboża, do czasu nowych zbiorów. Autorzy memoriałów powołują się na to, że w bieżącym roku nie ma u nas zapasów zbóż i należy liczyć się z tym, że na przednówku trzeba będzie zboże importować.

Warszawie przybyła nowa, pożyteczna placówka, która w dużym stopniu przyczyni się do spopularyzowania tak modnych i lubianych dziś samodziół krajowych. Nowo utworzona firma pn. „Wilwar” posiada, obok magazynu z wyrobami wełnianymi i lnianymi, bogaty dział welen i włóczek, w którym znana instruktorka robót, p. J. Urbanowska udziela paniom bezpłatnych wskazówek, ułatwiających wykonywanie gustownych robót. Poświęcenia ma gazynek dokonał ks. Superior Rzymek, żyjący z cząstką pożytecznej placówce pomyślnego rozwoju.

Nowa automatyczna centrala w Mokotowie, mieszcząca się w specjalnie wybudowanym domu przy zbiegu ul. Szustra i Wolskiej, będzie uruchomiona w początkach lata r.b.

Zaobserwowano wzrost frekwencji w autobusach miejskich, które przewiozły w styczniu r.b. 1,671,139 pasażerów, a w styczniu ub. roku tylko 1,495,706

KRATECZKI.

Stare kartofle

Rozbita szczeka.

Z gazet można dowiedzieć się różnych ciekawych historyjek. W tych dniach naprzykład dowiedziałem się, że w r. 1936 w mieście Łodzi zaprotestowano 214.475 sztuk weksli. Cyfra nie jest mała, ale ponieważ Łódź liczy nie 214.475 mieszkańców lecz 650.000, intryguje mnie jak urządziło się z wekslami pozostałych 400.000 mieszkańców Łodzi? Jakim cudem doprowadzili do tego, że ich weksli protestowanych nie ujawniono w tej statystyce?

Coprawda niepełnoletni weksli nie wystawia, a wiadomo, że przysłowie powiada: kto nie wystawia, ten nie protestuje — nie mniej jednak, z drugiej strony, przeciętny dorosły łodzianin protestuje rocznie nie jeden a kilkadziesiąt weksli, co znowu nasuwałoby uzasadnione i słuszne przypuszczenie, że statystyka protestów wekslowych Łodzi nie jest kompletna i obejmuje tylko jakiś mały, wyrwany z całości, kawałek życia gospodarczego tego rozkosznego miasta.

Ogólna suma złotych, na jaką te 214.475 sztuk weksli zostało zaprotestowanych, wynosi 22 miliony z kawkami. Wnikliwy obserwator i wytrawny matematyk wysnuć może z tego faktu niepozabawioną pewną słuszność wniosek, że przeciętny weksel łódzki opiewa na sto złotych. Interesującym jednak byłoby obliczyć, za co wystawia się stużłotowe weksle? Chyba nie za towary, coż to bowiem za śmieszna suma sto złotych przy poważnym obrocie handlowym! Dlatego podejrzewam, że większość tych protestów wekslowych, to długi, że tak powiem, alkoholizacyjne. Za sto złotych można już w szynku nieźle sobie popić, a ponieważ mało jest wariatów, którzyby lekką ręką płacili stużłotowe rachunki, więc też pozostali płacą, jak przypuszczam, rachunki wekslowe.

Stużłotowy weksel może być zresztą także puszczony w ruch przez nasze żony. Trzy metry materiału po 10 zet, razem 30 zet, dodatki, podszewka, guziki, igły, nici, kwiatuszki — 10 zet, krawiec 50 zet, razem seculchna co do grosza.

Wreszcie gdy gość wynajmuje mieszkanie a nie ma gotówki, udaje przed gospodarzem świetnego lokatora i oświadcza:

— Ja, panie gospodarzu szanowny, jestem człowiek solidny i uczciwy, nie chcę żeby się szanowny pan gospodarz obawiał, iż mógłbym komorne płacić niepunktualnie, to wolę szanownemu panu gospodarzowi zapłacić od razu za cały rok zgóry!

Gospodarz jest uradowany i rozpromieniony, wynajmuje lokatorowi chętnie mieszkanie i... dostaje od niego dwanaście weksli, płatnych co miesiąc. Naturalnie statystyka protestów znowu zwiększa się o dwanaście sztuk.

Jak widać 200 z czymś tysięcy zaprote-

stowanych weksli na takie miasto jak Łódź, to dziecinna igraszka. Przy dobrej woli łatwo moglibyśmy dociągnąć do paru milionów. A jeżeli tego stanu nie ma, to zapewne dlatego tylko, że blankietów wekslowych nie chcą sprzedawać na... weksle.

NA DESE

Motel Zylber z ulicy Wolborskiej jest brzydkim żarlikiem. Zasadniczo lubi dobrze zjeść, ale najpierw zjada co mu dają, a po tym dopiero zastanawia się, czy skonsumowane jedzenie było dobre, czy złe.

Motel wszedł do jadłodajni Szmula Chila, dwojga imion Fajna, mieszczące się również przy ulicy Wolborskiej i zjadł obiad. W skład obiadu wchodziły m. in. kartofle. Motel zjadł obiad, zjadł kartofle, a gdy na talerzu zostały tylko nieliczne okruszki jedzenia stwierdził wobec Fajna, że kartofle były stare i wobec tego huknął tegoż Fajna w szczękę.

Fajni najpierw oślupiał, następnie zawył, jak zraniona sarna, a wreszcie udał się do lekarza i stamtąd do komisariatu gdzie zameldował o przykrym przygodzie i skierował skargę przeciwko amatorowi świeżutkich kartofli.

Sąd Grodzki skazał Motłę Zylbera na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na dwa lata.

Jerzy Krzeci.

12-letni chłopiec

zatrut się spirytusem.

Ze Stonima donoszą: W ogrodzie miejskim w Stonimie znaleziono w stanie nieprzytomnym 12-letnie go chłopca Mariana Adamowicza, zamieszkałego przy rodzicach w Stonimie, przy którym znaleziono pół litra zabarwionego i rozcieńczonego spirytusu. Adamowicz wziął go z domu podczas nieobecności rodziców. Chłopca zabrano do szpitala, gdzie dokonano wypompowania żołądka.

Nie wolno się spóźniać!

Tych, którzy odkładali zapotrzebowanie się w los do pierwszej klasy trzydziestej loterii Państwowej na ostatnią chwilę, spotkała przykra niespodzianka: w bardzo wielu kolekturach losy zostały całkowicie wyprzedane i pp. spóźnił się nie mogli wziąć udziału w ciągnięciu.

Nie spóźnił się jednak na przykład stały zwolennik gry loteryjnej



pan Stanisław Kalinowski, grzeźnik z zawodu

W tym samym ciągnięciu pięćdziesiąt tysięcy złotych wygrał numer 7333. Poszczególne jego ewiariki nabyli mieszkańcy Wolbromia, Kołomyi, Sądziwy i Równego.

Posatem padło pięć wygranych dziennych po dwadzieścia tysięcy złotych oraz wiele innych, na ogólną sumę 1.448.600 złotych.

Ciągnięcie klasy drugiej rozpoczyna się 16-go bieżącego miesiąca, należy więc pamiętać o odnowieniu losu, by móc w tej klasie spróbować szczęścia.

Koła wozu przejechały przez pierś pijanego wieśniaka.

Z Świętochłowic donoszą: W Wielkiej Dąbrówce, w pow. świętochłowickim wydarzył się wypadek, w czasie którego jedna osoba została ciężko ranna. W stronę Piekar Śl. jechała furmanka, kierowana przez Feliksa Rabusa z Wielkiej Dąbrówki, który był pijany. W chwili, gdy furmanka znalazła się na skrzyżowaniu ulic Siemianowickiej i Bańgowskiej, z przeciwnej strony nadje-

chal jakiś samochód, wskutek czego konie sploszyły się i poczęły uciekać. Stojący na furmance Rabus upadł na bruk i dostał się pod koła wozu, które przeszły mu przez pierś. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala w Piekarach Śl. Właściciel furmanki, Konrad Pańka z Wielkiej Dąbrówki, który znajdował się na furmance, był również pijany.

RADIO-KACIK.

PIĄTEK, 5 MARCA. Raszyn.

- 15.00 Wiadomości gospodarcze
- 15.15 Programy lokalne
- 16.15 Rozmowa z chórami — ze Lwowa
- 16.30 Koncert orkiestry łódzkiej — z Łodzi
- 17.00 We mgłę wśród lodowców — felieton z Łodzi
- 17.15 Transmisja fragmentu III Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina
- 17.50 Pogadanka aktualna
- 18.00 Wiadomości sportowe ogólne
- 18.06 Poradnik sportowy
- 18.16 Programy lokalne
- 18.50 Przegląd prasy rolniczej — z Wilna (Katowice i Łódź nadają audycje lokalną)
- 19.00 „W restauracji” — obrazek obyczajowy z powieści Poli Gojawczyńskiej pt. „Rajska Jabłoń”
- 19.20 Z pieśnią po kraja
- 19.45 Fragment operowy
- 20.00 Pogadanka muzyczna
- 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej
- W przerwie około 21: Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna
- 22.30 „Dwie przysady pana Breloca” — skecz (z Krakowa)
- 23.00—23.30 Programy lokalne dla W-wy i Lwowa

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

- 13.00 Muzyka klasyczna — płyty
- 14.57 Łódzkie wiadomości giełdowe
- 15.15 Koncert reklamowy
- 15.40 Jak spędzić święta?
- 15.45 Piosenki włoskie i hiszpańskie — płyty
- 18.16 Poradnik sportowy lokalny
- 18.20 Muzyka lekka — z płyt

SOBOTA, 6 MARCA. Raszyn.

- 6.00 Program lokalny dla Katowic
- 6.30 Pieśń poranna
- 6.33 Gimnastyka
- 6.50 Muzyka — z płyt
- 7.15 Dziennik poranny
- 7.25 Programy lokalne
- 8.00 Audycja dla szkół

8.10 Przerwa

- 11.30 Audycja dla szkół
- 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
- 12.03 Programy lokalne
- 12.40 Dziennik południowy
- 12.50 Programy lokalne
- 13.00—13.30 Przerwa dla Krakowa
- 13.00—14.30 Przerwa dla Warszawy, Lwowa i Łodzi
- 14.00—14.30 Przerwa dla Katowic, Poznania, Torunia i Wilna
- 14.30 Słuchowisko dla dzieci starszych pt. „Zwiznek czterech suchów”
- 15.00 Wiadomości gospodarcze
- 15.15 Programy lokalne
- 16.15 Koncert orkiestry Adama Hermanna — z Krakowa
- 17.00 Nabożeństwo z Ostrzej Bramy w Wilnie
- 17.50 Przegląd wydawnictw
- 18.00 Pogadanka aktualna
- 18.10 Wiadomości sportowe
- 18.20 Programy lokalne
- 18.50 Pogadanka aktualna
- 19.00 Audycja dla Polaków za granicą
- 19.30 Koncert kameralny
- 20.30 Nowości literackie
- 20.45 Dziennik wieczorny
- 20.55 Pogadanka aktualna
- 21.00 Koncert wieczorny w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. i L. Szczepańska (piew)
- 22.00 „Kukułka wileńska”
- 22.30 Mała orkiestra Polskiego Radia
- 23.30—0.30 Program lokalny dla Łodzi

Łódź, jak Raszyn, oraz:

- 7.25 Parę informacji
- 7.30 Program na dziś
- 7.35 Muzyka z płyt — z Warszawy
- 12.03 Muzyka jezowska z płyt — z Warszawy
- 12.50 Muzyka Północy — płyty
- 15.22 Koncert reklamowy
- 15.40 Arle operowe — z płyt
- 15.55 O wszystkim po troszku
- 16.00 Muzyka z płyt
- 16.05 Nam program
- 18.20 Audycja literacka
- 18.35 Muzyka salonowa — z płyt
- 18.45 Chwilka artystyczna
- 23.30—0.30 Koncert świąteczny

ZATELEFONUJZARAZ

Nr. 182-48 lub 102-29
a otrzymasz bieżące „ECHO”
od jutra w domu. Prenumeratę
zamawiać można poczynając
od każdego dnia miesiąca.

TEATR MIEJSKI

Dziś w piątek premiera przemleli, oparciu o subtelne dialogi i trójaktowej komedii Raphaelsa „Gdyby młodzieńca wiedziała a starość mogła” w której szerokie pole do popisu znajdują: świetny amant scen warszawskich Antoni Różycki, Zula Dywilewska oraz Dunajewska, Skrzydłowska, Kalinowski, Mroziński i reżyser sztuki Konstanty Tatarakiewicz. Dekoracje K. Mackiewicz.

Uroczą komedię Raphaelsa „Gdyby młodzieńca wiedziała a starość mogła” powtórzona będzie w sobotę i w niedzielę o godz. 8.30 wiecz.

W sobotę o godz. 4-jej popoł. kapitalna komedia Baluckiego „Grube ryby” w premierowej obsadzie. Ceny znizzone.

Wkrótce zjeżdża do Teatru Miejskiego na gościnne występy słynny balet Jooss. ze swoim popisowym programem.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

— To okropnie! To nieludzkie! Co poczną z nami te potwory? Dlaczego tu nie idą? Dlaczego?

Z tkliwością ją obsypywał siostrę po całunkami.

— Siostrzyczko moja, nie bój się! — wołała krzając głośno — nie lekaj się! — Ja cię obronię! Niech mnie zabiją, ale nie dam cię ruszyć!

Odezwały się kroki za ścianą.

— O, Boże! Idą!

Klucz przekręcił się w zamku z takim zgrzytem, że siostry krzyknęły rozpaczliwie.

Drzwi się otworzyły i weszła czarno ubrana stara osoba, niosąc na ręku suknie.

Siostry cofnęły się w najbardziej oddalony kąt pokoju.

— Panie zechcą się ubrać — odezwał się oschły głos. — Ja pomogę.

— Ubrać się? Więc?.. Więc?.. — wykrztusiła Magdalena.

Stara osoba, nie wdając się w wyjaśnienia, włożyła z niezwykłą swą zręcznością suknie, wygładziła faldy, ułożyła koronki, skłoniła się i wyszła.

Na jej miejscu zjawił się nieznanomy. Ubrany był we frak i białe rękawiczki.

— Początkowo — zaczął z całym spokojem — zamierzałem kazać panie odwieźć do siebie, przepraszając za mój postępek, ale nie tłumacząc się z niego. Lecz ciekawość kobieca jest zbyt niebezpieczna.

Jeżeli nie zdradzę swej tajemnicy, panie za wszelką cenę będą usiłowały ją przekonać, a wówczas, gubiąc w opinii siebie i mnie mogą poważnie zaszkodzić. Leży w moim interesie, by panie objaśnić.

Przynknieć oczy, otworzył je na nowo i mówił dalej z uśmiechem:

— Panie miały dziś w Operze najpiękniejsze suknie Paryża.

— A więc to dlatego!.. — wybuchnęła Magdalena.

— Jedną z moich klientek, amerykańska miliardarka, będąc dziś na przedstawieniu konieczne chce mieć takie same. Cena nie gra roli. Byłbym mógł zrobić kopię, przyjrawszy się fasonom, i nie trudząc pan, dla fachowca to drobnostka. Ale koronkowe tiulki układają się w sposób tak niezwykły, że okazało się niezbędne, bym suknie mógł mieć w ręku.

Klientka moja jutro opuszcza Paryż, nie miałem więc możliwości wejścia w porozumienie z pokojówką pań co byłoby najprostsze, i nie miałem innego wyjścia, jak tylko przekupić szoferka.

Siostry patrzyła na siebie bez słowa, oszołomione bezczelnością krawca.

— Powrót z balu nad ranem nikogo nie zadziwi — kończył bynajmniej nie zmieszany — ale ośmielił się zalecić paniom jak najdalej idącą dyskrecję, gdyż niezwykła przyгода musiałaby wywołać zgoda niepożądane komentarze.

THOMAS KUW.

Mocne nerwy przede wszystkim -

oto co jest nam potrzebne w zmaganiu się z trudnościami życia. Zioła magistra Wolskiego ze znak. ochr. „Pasiverosa”, zawierające Passiflorę (Kwiat Męki Pańskiej), roślinę o własnościach uspokajających, uspokajają zmęczony i wyczerpany system.

nerwowo, łagodząc jego zaburzenia jak nerwicę serca, bóle i zawroty głowy, uczucie niepokoju oraz sprowadzają krzepiący, naturalny sen, nie powodując przyzwyczajenia. Wytwórnia: Magister Wolski Warszawa, Złota 14.

GEORGES LAMARTIN.

PORWANIE.

Po wyjściu z Opery piękna Magdalena Raysy wraz z młodszą swą siostrą Ewelina wysiadły do wytwornej limuzyny i kazały się odwieźć do domu.

Jechały dłuższy czas w milczeniu. Wreszcie Magdalena zapytała:

— Jakże podobał ci się Wiktor?

— Bardzo — odparła panienska — lecz mam wrażenie, że on patrzył na mnie dość krytycznie.

— Zdaje ci się chyba. A zresztą powierz tę sprawę mnie. Zaręczam, że za miesiąc będziesz zaręczona. Ale... gdzie my jesteśmy?! — wykrzyknęła nagle.

Ewelina końcem palców przetrzała szybę.

— Nic nie widać — szepnęła. — Jest całkiem ciemno.

— Jakto ciemno? W samym centrum Paryża?

Magdalena opuściła okno i wychyliła głowę.

Zamajaczyła jej droga, wysadzana drzewami.

— Jesteśmy za miastem — wyjąkała strwożona. — Jan musiał zwiariować. Trzeba go zatrzymać!

Wstrząs odrzucił w tył obie siostry, które zaczęły płakać.

Magdalena spojrzała na szofera.

— To nie Jan — wybełkotała.

— Co?

— Zostaliśmy porwane. Jakis obcy człowiek siedzi przy kierownicy.

— Wyskończ!

— Szalona jesteś, Ewelino. Zabitabyś się na miejscu przy takim pędzie.

Oniemięte siostry konwulsyjnie ścisnęły się za zlodowaciałe ręce.

— Puść mnie — wyrwała rękę Ewelina — Lepsza śmierć, niż to co nas czeka.

Lecz w tej chwili auto zwolniło tempa, skręciło, przejechało przez otwarte szeregi wrota, okrzykło kwiatnik i stanęło przed gankiem.

Ugrzeczniony, elegancki pan, lat około czterdziestu, z niskim ukłonem otworzył drzwiczki.

Ewelina złożyła ręce:

— Niech mnie pan zabije, błagam, ale niech mnie pan nie dotyka!

— Może być pani zupełnie spokojna. Nie zbliżę się do żadnej z pań. Ale proszę laskawie za mną. Czas nam. Na nie się zda wołać na pomoc: dog stoł w lesie.

Magdalena wysiadła pierwsza. Siostra wstała także, lecz nie była w stanie się utrzymać na nogach. Nieznajomy ją podtrzymał.

Poświata księżycza osrebrzyła strojne sylwetki i trupio blade profile siostr.

Weszły do hallu. Dom był rześcicie oświetlony. Tajemniczy gospodarz, idąc przodem, wskazywał drogę. Przeszedł przez długi korytarz, dwa salony i mały pokójek. Wreszcie otworzył jakiej drzwi, przepuścił panie i zamknął je w pokoju do którego sam nie wszedł.

Powitała je stara osoba czarno ubrana, stojąca w głębi.

— Panie pozwolą — odezwała się tonem stanowczym choć pełnym uszanowania — że je rozbiore.

Sucho jej palce z zadziwiającą wprawą zdjęły suknie próbując się opierać Magdaleny.

— Teraz panią poproszę — zwióciła się do Eweliny.

Młoda panna spojrzała z rozpaczą na siostrę, która wstrząsana spazmatycznym łkaniem, ukryła twarz w dłoniach.

Na wół martwa Ewelina nie usiłowała się nawet sprzeciwić.

Stara osoba przetrzymała sobie obiedwie suknie przez rękę i wychodząc pośpiesznie, przekreśliła za sobą klucz w drzwiach.

Ewelina padła na kolana. Zalewając się łzami, modliła się żarliwie o wybawienie.

Czas upływał. Zegar na kominku wydzwonił czwartą.

Magdalena w ataku histerycznym zaczęła bić w ścianę

Belgi mecz hok...
prezentac...
skich Ka...
lacy...
i wynik...
sił obu...
że zbył...

Bada...
wyka...
Porad...
kregowym...
częła w p...
działów p...
czynności...
Badan...
dług zas...
lu wylim...
nywania o...
cyh się p...
go, wyma...
bleż, zba...
KOZPN. Z...
zdolnych...
krótkowzr...
domogę se...

Po ra...
zwróci...
Na ost...
kostockie...
nej postan...

Życie...
TABELA...
LOWEG...
L. p. Na...
1. K. S...
2. T. C...
3. Z. M...
4. Z. T. S...
5. K. S...
6. Z. T. S...
7. H. K...
8. K. S...
9. T. G...
10. K. S...
11. K. S...
12. Z. M...
13. O. M...
14. Strze...
15. R. I...

Godz. 5...
sędzia p. B...
Godz. 7...
Podgórski...
Godz. 8...
Bamberski...

Ni...
Sala Nr...
Godz. 3...
Bryszewski...
sędzia p. G...
sędzia p. S...
Boruta II, s...
ruta I — M...
Sala Nr...
Godz. 3...
p. Poliński...
sędzia p. K...
Strzelec...
HKS. — G...
dzina 7 HK...
chanowski.

Wyciec...
do V...
Targi...
od 9 do...
Wyciec...
na...
od 7 do 1...
WAGO...
Piotr...

SPORT.

Skrzywdzono hokeistów Echa porażki w Brukseli.

Belgijska prasa sportowa, omawiając mecz hokejowy rozegrany przez polską reprezentację w Brukseli z drużyną belgijskich Kanadyjczyków, podkreśla, że Polacy na tak wysoką porażkę nie zasłużyli i wynik 1:5 bynajmniej nie jest miernikiem siły obu drużyn. Prasa belgijska stwierdza, że zbyt wąskie lodowisko uniemożliwiło

Polakom zastosowania przez nich ich zwykłej taktyki, zwłaszcza, że Polacy nie zdążyli nawet odbyć treningu na tym torze. Ponadto dzienniki belgijskie podkreślają, że drużyna polska była krzywdzona wyraźnie przez sędziego Belgę, a Ludwiczak został dwukrotnie bez powodu wydalony z boiska.

Badanie lekarskie sędziów w Krakowie wykazało, że przeszło 10 proc. jest niezdolnych do prowadzenia zawodów.

Poradnia sportowo-lekarska przy okręgowym ośrodku WF. w Krakowie rozpoczęła w roku bież. badanie lekarskie sędziów piłkarskich mających pełnić swe czynności w sezonie.

Badanie to, przeprowadzane ściśle według zasad medycyny sportowej ma na celu wyeliminowanie jednostek nie nadających się pod względem fizycznym do wykonywania odpowiedzialnych funkcji sędziowskich, wymagających pełnej sprawności. W roku bież. zbadano 60 sędziów WSS przy KOZPN. Z liczby tej 7-miu uznano za niezdolnych do sędziowania, 2-ch z powodu krótkowzroczności, 2-ch miało żyłki i nie domogę sercową, 1 był neurastenikiem, 1

miał nogę krótszą o 1 cm. i 1 przy wzroście 168 cm. ważył aż 110 kg. Ponadto lekarz poradni poczynił zastrzeżenia co do stanu zdrowia pewnej części sędziów, stwierdzając u nich m. in. zbyt dużą tuszę, funkcjonalne niedomogi sercowe, słaby wzrok itp.

Jak widać z powyższego, badanie sędziów piłkarskich jest celowe i ma doniosłe znaczenie dla sprawnej funkcjonowania całego instrumentu sportowego jakim jest godność sędzięgo piłkarskiego.

Podobnym badaniom poddani będą Kandydaci na kurs sędziowski, który się rozpocznie w Krakowie w dniu 9 marca r.b.

Po raz pierwszy w Polsce związek piłkarski zwrócił się do władz administracyjnych o rozwiązanie niektórych klubów.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu bielskiego okręgowego związku piłki nożnej postanowiono wykluczyć z związku

następujące kluby: PWL — Hajnówka, Kraft — Grodno, Makabi — Suwałki, Makabi — Wołkowyż, Z.K.S. i Hapoeł z Bielska. Decyzja zarządu spowodowana była nie

Zycie sportowe Zgierza

TABELA ROZGRYWEK TENNISA STOLOWEGO O MISTRZ. M. ZGIERZA.

L. p.	Nazwa drużyn	gier	zd.	str.	punktów
1.	K. S. „Boruta” I	11	19	3	
2.	T. G. „Sokół” I	9	18	—	
3.	Z. M. P. „Orle” I	8	14	2	
4.	Z.T.S.G. „Makabi” I	8	14	2	
5.	K. S. Gimn.	10	14	6	
6.	Z.T.S.G. „Makabi” II	12	14	10	
7.	H. K. S.	9	12	6	
8.	K. S. M. I	14	12	16	
9.	T. G. „Sokół” II	10	12	8	
10.	K. S. M. II	14	8	20	
11.	K. S. „Boruta” II	9	6	12	
12.	Z. M. P. „Orle” II	11	6	16	
13.	O. M. P.	10	5	15	
14.	Strzelec	9	4	14	
15.	R. I. O. K.	14	—	28	

Sobota 6. 3. 1937 r.

Lokal Szkoły Powsz. Nr. 4.
Godz. 5.45 K. S. Gimn. — Makabi II, sędzia p. Bryszewski.
Godz. 7 OMP. — Boruta II, sędzia p. Podgórski.
Godz. 8 Sokół II — Orle II, sędzia p. Bąbarski.

Niedziela, 7. 3. 1937 r.

Sala Nr. 1.
Lokal Szkoły Powsz. Nr. 4.
Godz. 3 Orle I. — O. M. P., sędzia p. Bryszewski, godz. 4 Sokół I — H. K. S., sędzia p. Gross, godz. 5 Orle II — Sokół I sędzia p. Szymczak, godz. 6 Makabi I — Boruta II, sędzia p. Podgórski, godz. 7 Boruta I — Makabi II, sędzia Szymański.

Sala Nr. II.
Godz. 3 Sokół II — K. S. Gimn., sędzia p. Polński, godz. 4 Orle I — Boruta II, sędzia p. Kornacki, godz. 5 Makabi I — Strzelec, sędzia p. Podgórski, godz. 6 HKS. — Gimn. sędzia p. Bąbarski, godzina 7 HKS. — Strzelec, sędzia p. Ciechanowski.

Wycieczka do Wiednia
na Targi Wiedeńskie
od 9 do 16 marca zł. 135.—

Wycieczka do Pragi
na Targi Praskie
od 7 do 13 marca zł. 100.—

Zapisy i informacje
WAGONS-LITS/COOK
Piotrkowska 68, tel. 170 70

Rekord zgłoszeń. TURNIEJ TRÓJKOWY SIATKÓWKI.

Dużym niewątpliwie sukcesem propagandowym Łódzkiego Okręgowego Związku Gier Sportowych jest organizowany od lat dwóch turniej piłki siatkowej dla drużyn trójkowych kobiecych i męskich.

Do turnieju, który rozpocznie się już w najbliższych dniach, zgłosiły kluby 28 zespołów męskich i 16 kobiecych. Liczba ta wykazuje, w porówn. z latami poprzednimi, poważny wzrost (w r. 1930 zgłoszono 16 drużyn męskich i 12 kobiecych).

Wobec tego ŁOZPR znalazł się w kłopotcie, gdyż rozegranie tak wielkiego turnieju napotyka na poważne trudności organizacyjne, pod wpływem których zapewne zmienili dotychczasowy regulamin rozgrywek. W roku ubiegłym turniej przeprowadzono w grupach, przy czym każda z drużyn spotykała się ze wszystkimi konkurentami. Obecnie rozgrywki mają być przeprowadzone systemem pułharowym.

Nie jest to szczęśliwa zmiana systemu. Wiele dobrych zespołów spotka się z sobą niewątpliwie już na początku turnieju, wobec czego szereg silnych drużyn odpadnie już po pierwszym meczu. Mija się to z założeniami turnieju. Chyba przecieć nie i-

dzie o rozegranie jak najszybsze nagrody, a podniesienie poziomu siatkówki przez odbicie poważnej ilości gier według systemu trójkowego, który szczególnie wielkie trudności stwarza dla zawodników. Właściwy poziom gry osiąga się w trójkach dopiero po rozegraniu szeregu meczów, co przy systemie pułharowym jest nieosiągalne. Tylko parę najszcześniejszych drużyn ma szanse rozegrania po 4—5 meczów.

Czy zatem nie można odbyć rozgrywek w grupach, tym bardziej, że dla tego rodzaju rozgrywek znajduje się parę sal, które mogą mieć bardzo szcuple rozmiały (boisko dla trójek mierzy 6 na 14 m).

Zmienić również należałoby w regulaminie przepis o dopuszczeniu tylko jednego zawodnika rezerwowego dla każdego zespołu. Jeśli bowiem w rozgrywkach mistrzowskich zespół, złożony z sześciu zawodników może mieć 6 zawodników, a w towarzyskich nawet dowolną liczbę, dlaczego zastosowano tak daleko idące ograniczenie w stosunku do trójek?

Sądymy, że wszystkie zainteresowane kluby życzyłyby sobie poczynienia zmian w nowym regulaminie.

Sport w kilku słowach.

Na konferencji przedstawicieli klubów klasy A postanowiono rozpocząć mistrzostwa piłkarskie łódzkiej klasy A definitywnie dnia 4 kwietnia.

W ciągu pierwszych dwóch tygodni zostaną rozegrane zaległe mecze rundy jesiennej (dwa terminy), a bezpośrednio po tym (dn. 18 kwietnia) zostanie rozpoczęta wiosenna runda, która zostanie rozegrana w ciągu dziewięciu terminów.

W poszczególnych terminach (po rozlosowaniu) odbędą się mecze następujące: I termin — ŁKS I b — ŁTSG, PTC — Widzew SKS — UT, Wima — Burza i WKS — Sokół (Pabianice), II termin PTC — ŁKS I b, Widzew — ŁTSG, SKS — WKS, UT — Wima, Sokół — Burza, trzeci termin Widzew — ŁKS I b, PTC — ŁTSG, SKS — Sokół, Wima — WKS i UT — Burza, czwarty termin PTC — SKS, Widzew — UT, ŁKS I b — WKS, Sokół — Wima, Burza — ŁTSG, piąty termin: UT — PTC, Widzew — WKS, ŁKS I b — Sokół, Burza — SKS i ŁTSG — Wima, 6-ty termin PTC — WKS, ŁKS — UT, ŁTSG — Sokół, Widzew — Burza i SKS — Wima 7-ny termin: PTC — Sokół, ŁKS I b — Wima, Widzew — SKS, ŁTSG — UT, I Burza — WKS, 8-ny termin: Wima — PTC, Widzew — Sokół, ŁTSG — SKS, UT — WKS i ŁKS I b — Burza, 9-ty termin: Wima — Widzew, PTC — Burza, ŁKS I b — SKS, ŁTSG — WKS i UT — Sokół.

Ubiegłej niedzieli odbył się kwalifikacyjny mecz koszykówki męskiej między WKS-em a IKP, przy czym zwycięzca tego meczu drużyna WKS-u miała wyjechać jako reprezentant Łodzi na mistrzostwa Polski do Poznania, które odbędą się w przyszłym tygodniu. Tymczasem WKS zrezygnował z wyjazdu jak się dowiadujemy, Łódź nie będzie na tegorocznych mistrzostwach Polski w koszykówce męskiej w ogóle reprezentowana.

Drużyna IKP ma wyjechać do Poznania na niedzielny mecz bokserów z Wartą o mistrzostwo drużynowe Polski w następującym składzie: Stasiak, Zygier, Graczyk, Więckowski, Mikolajczyk, Schön, Weber i Tomalak. Początkowo klub IKP zapowiadał wysłanie swego normalnego składu, tak że obecnie zamiar wysłania gamituru raczej trzeciorzędny czyni wrażenie demonstracji przeciwko decyzji Wydziału Sportowego PZB odnośnie głośnej sprawy Biał-

kowskiego i związanej z tym weryfikacji meczu IKP — Warta w Łodzi. Drużyna jakiej wysłanie do Poznania zapowiada obecnie IKP, przegra najprawdopodobniej w stosunku 16:0.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w sali KP Zjednoczonej przy ul. Przędzalnianej 68 o godz. 20-ej towarzyski drużynowy mecz kombinowanych zespołów KP Zjednoczonej i IKP.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski. Odbędzie młodzież wędrowała a starość mogła.
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) Roxy
Teatr Polski (Cegielniana 27) Profesja pani Warren.

Adria. Załoga.
Casino. Penny.
Corso. I Furia. II Casino de Paris.
Europa. 30 karatów szczęścia.
Grand Kino. Sam na sam.
Ikar. Rok 2,000

Miraz. Tajna brygada.
Metro. Załoga.
Mimosa. Trędowata.
Palace. Wielka miłość Beethovena.
Rakietka. Tak się kończy miłość.
Rialto. Skowronek.
Przedwiośnie. Mały marynarz.
Stylowy. Niesmiertelne melodie.
Ton. Szarża lekkiej brygady.
Zachęta. I. Rotmistrz von Wersen. II. Zaprośzenie do walca.

WYSTAWY.

Wystawa tkanin ludowych wileńskich i nowogrodzkich w Muzeum Etnograficznym przy ul. Piotrkowskiej 104
Wystawa obrazów A. Gutajera przy ul. Piotrkowskiej 106
Instytut Propagandy Sztuki w parku Sienkiewicza otwarty codziennie od 11—20: Międzynarodowa wystawa drzewożył

Jutro zjemy na obiad

Zupę fasolową z zacierką, gołąbki z grzybami i ryżem. Kompot z suszonych owoców.

WINSZUJEMY

Jutro. Wiktorowi.
Wschód słońca 6.19
Zachód słońca 17.32
Długość dnia 11,13
Przybyło dnia 3,14

Życie ekonomiczne

BAWELNA.
Notowania z dnia 4 marca.
Nowy Jork: loco 13.84, marzec 13.67, kwiecień 13.46, maj 13.24
Liverpool: loco 7.71, marzec 7.39, kwiecień 7.40, maj 7.40
Egipska (Sakell): loco 10.67, marzec 10.17, maj 10.37, lipiec 10.21
Brama: loco —, maj 12.40, lipiec 12.46, październik 13.54

Waluty, dewizy i akcje

Dalsza poprawa kursów papierów państwowych. Dział papierów państwowych był dość ruchliwy, kursy kształtowały się w porównaniu do ostatnich notowań gieldowych przeważnie mocełnie.
Zmienna uosobienie dla listów zastawnych. Kursy prywatnych papierów lokacyjnych kształtowały się niejednolicie, wykazując stosunkowo duże odchylenia w porównaniu do ostatnich notowań gieldowych.

PAPIERY PROCENTOWE.

Pał. Inwestycyjna 1 emisji 65.90, 2 emisji 65.50, Dolarowa 3 s. 45.75, Stabilizacyjna 1927 r. 361.00, Konsolidat. 53.50, Konwers. 53.25, Dolarowa 47.10, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisji 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, L. Z. Przemysłu Pańskiego 82.50, Ziemiańska w W-wie gw. 1924 r. 29.57, Ziemiańska w W-wie 5 s. 49.75, m. Warszawy 1933 r. 56.38, Pozn. Ziemiańska Kred. s. L. 45.50, m. Łodzi 1933 r. 51.25, Konwersyjna m. Łodzi 1934 r. s. A. 53.00, m. Radomia 1933 r. 40.50, m. Siedlec 1933 r. 29.00

Życie obroty akcjami.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było stosunkowo bardzo duże, w oficjalnych transakcjach zanotowano ogółem 10 góstków akcyjnych.
Bank Polski 100.00, Cukier 28.75, Puls 80.00, Cukrownia Nielewów 43.00, Węgiel 21.25, Lilpop 13.75, Modrzewów 7.50, Norblin 63.00, Ostrowiec 29.75, Starachowice 34.50

GIELDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 5. 3. — Urzędowa cedula giełdy zbożowej - towarowej w Warszawie.
Pszonica jednolita 31.00 — 31.50, żyto I stand. 24.25 — 24.50, mąka pszenna gat. I wysielkowa 49.00 — 50.00, mąka żytnia wysiel. 35.75 — 36.75, mąka razowa 28.00 — 29.00
Poznań, 5. 3. — Urzędowa cedula giełdy zbożowej - towarowej w Poznaniu.
Ceny transakcyjne: żyto 23.90 — 24.00, pszenica 29.00 — 29.25, mąka żytnia wysiel. 35.25 — 35.75, mąka pszena gat. I wysiel. 47.25 — 48.25
Łódź, 5. 3. — Urzędowa cedula giełdy zbożowej - towarowej w Łodzi.
Ceny orientacyjne: żyto I stand. 25.25 — 25.50, II stand. 24.75 — 25.00, pszenica jednolita 31.25 — 31.50, zbierana 31.00 — 31.25

Z MIEJSKICH BIBLIOTEK I MUZEÓW.

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19; Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokietnicka 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21; Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od g. 15 do 18, w niedziele od g. 10 do 14; Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16; Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka 19-go wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-00.
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Ubezpieczalnia 197-65
Straż Pożarna tel. 8.

Przez noc — delikatne ręce

za pomocą prawdziwego ekstraktu
CITRODERMA
Wyrób firmy HUGO GÜTTEL
Piotrkowska 148, Napiórskiego 65
Rzgowska 67, 11-go Listopada 71

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr KLINGER
spec. chor. seksualnych wenerycznych i skórnych (włosów)
Andrzeja 2 tel. 132-28.
przyjmuje od 9 — 11 i od 6 — 8 wiecz.

Doktor L. BERMAN
POWROCIL
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Cegielniana 15.
telefon 149-07
od 8—11 rano i od 4—8 wiecz. niedz. i święta od 9—1. w poł.

Dr med. H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66,
przyjm. codz. od 10—12 i od 5—8 po poł

Prywatna Przychodnia WENEROLOGICZNA
leczenie chorób wenerycznych i skórnych
Piotrkowska 161
Od 8 r. do 9 w. w. niedz. i św. od 9 do 1 po poł.
Panie przyjmuje kobieta — lekarz
PORADA 3 ZŁ.

Doktor J. SOŁOWIEJCZYK
choroby weneryczne i skórne
ul. Piotrkowska 99. — Tel. 144-92.
od 2 — 3, 5 — 6 i 8—9 wiecz.

Dr med. E. WOŁKOWYSKI
Spec. chor. wenerycznych, seksualnych i moczołpicych.
Cegielniana 11, tel. 238-02
Przyjmuje od godz. 8—12, od 4—9 w. niedziele i święta od godz. 9—1.

Dr med. MARKOWICZOWA
choroby skórne i weneryczne
Młynuski 2 tel. 166-35
Godz. przyjęć 8—1, 3—7 po poł.

Dr med. H. ROZANER
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Narutowicza 9, fr. II piętro
Tel. 128-98 przyjmuje od 9—1 i od 5—9 wiecz

Dr med. NIEWIAŻSKI
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
przyjmuje od 8—11 rano od 5—9 wiecz. w niedz. i święta od 9—12 pp.

Dr med. M. TAUBENHAUS
AKUSZER - GINEKOLOG
przyjmuje od 8—9 r. i 4—8 w.
Zgierska 11, Tel. 246-09

Dr med. S. GAWIŃSKI
Położnictwo i choroby kobiece
Bałucki Rynek 3 telef. 148-80
przyjmuje od 4—7 wiecz.

DOKTOR IGNACY PIECHOWICZ
Akuszerka i chor. kobiece
przeprowadził się na
ul. Śródmiejska 20 tel. 107-79
przyjmuje od 8—10 rano i od 3—7 wiecz

LEKARZ-DEWYSTA S. WATNICKA
ul. Napiórskiego 65, tel. 172-33
(Róg Lubelskiej). front i piętro.
przyjmuje od g. 9 do 1 w. poł. i od 3—8 w.

5 ZŁ. TRWAŁA ondulacja, piękne fale i grube loczki, aparatem parowym lub elektrycznym. Główna 33.
TRWAŁA ondulacja, grube naturalne loczki. Ceny niskie. „Bogusław” i Abramowskiego 15, tel. 261-31

WRZODY ŻOŁĄDKA I DWUNASTNICY LECZĄ SIĘ SAME. TYLKO RAKA TRZEBA OPEROWAĆ.

We francuskim piśmie lekarskim jeden z lekarzy kliniki Uniwersytetu Paryskiego ogłasza ciekawe spostrzeżenia o wrzodach żołądka:

Rozpoznanie wrzodu żołądka jest bardzo łatwe: zgłasza się chory, podając, że od kilku lub kilkunastu dni odczuwa gwałtowne bóle po obiedzie, np. o godzinie czwartej popołudniu. Często jednak wystarczy napić się kawy lub zjeść bułkę z masłem, by bóle ukończyły. Podobne bóle pojawiają się rano, około godziny dziesiątej lub jedenastej. W niektórych przypadkach dołączają się jeszcze bóle nocne, które nie dają choremu spać.

Jeżeli będziemy chorego dokładnie wypytywać, to dowiemy się bardzo często, że przed rokiem lub przed kilku (względnie kilkunastu) laty przeszedł on podobną chorobę. I wówczas miewał bóle w krótkim czasie po spożyciu posiłku. Ta choroba była lub nie była leczona i ustąpiła całkowicie po czterech, pięciu lub sześciu tygodniach.

Wrzód żołądka goi się sam po kilku tygodniach bez względu na to, czy i jak jest

leczony. A zatem wrzód żołądka jest chorobą, która sama przez się posiada tendencję do zagojenia i

goi się z reguły. Niemniej jednak tak samo, jak pewni jesteśmy tego, że wrzód się zagoi, tak samo możemy być pewni, że po krótszym lub dłuższym czasie wrzód pojawi się na nowo. I znów trwa choroba cztery lub tygodni, by po upływie tego czasu zniknąć bez śladu. Wyrażenie „bez śladu” nie jest przesadą.

możemy bowiem przekonać się badaniem roentgenologicznym w sposób niewątpliwy, że wrzód zagoił się bez śladu: że błona śluzowa żołądka stała się z powrotem cała i nieuszkodzona.

Niedawno jeszcze przywiązywano dużą wagę do chemicznego badania treści żołądkowej. Choremu wsuwano przez jamę uszną do żołądka grubą i długą przewodniczącą mowę i przez ten przewód wyciągano z żołądka sok trawienny. Sok ten poddawano badaniu chemicznemu i z wielką starannością obliczano ilość kwasu solnego, będącego jak wiadomo, stałym składnikiem soku

żołądkowego. Zdawało się, że niezależnie od ilości kwasu solnego można wnioskować o obecności względnie nieobecności wrzodu żołądka.

Dziś wiemy już jednak o tym, że to męzące chorego i tak nieprzyjemne badanie nie ma tego znaczenia, jakie mu dawniej przypisywano. Wrzód żołądka może się równie dobrze rozwijać w obecności znacznej ilości kwasu solnego, jak też i w obecności soku całkowicie kwasu pozbawionego. Podczas gdy dawniej sondowano żołądek każdemu choremu, teraz na klinice paryskiej czyni się to tylko wyjątkowo.

Teraz podstawą diagnozy jest wypytanie chorego, dokładne badanie ogólne i zdjęcia rentgen, na których widać kontury wrzodu, zazwyczaj nie większego od grochu lub małego orzecha laskowego.

Radykalnego lekarstwa medycyna nie zna.

bismut i beladonna przyspieszają jednak leczenie. Również dieta nie może uleczyć wrzodu żołądka.

Jeżeli jakaś specjalna dieta usuwa objawy „wrzodu żołądka”, to albo ta poprawa nastąpiła bez przyczynowego związku ze stosowaną dietą, albo też dieta wywołała poprawę choroby, która nie miała nic wspólnego z wrzodem żołądka. Choremu na wrzód żołądka przepisujemy wprawdzie na okres bólów pewną dietę, każąc mu po prostu unikać wszystkich takich potraw, które mechanicznie lub chemicznie mogą drażnić błonę śluzową; każemy mu unikać zatem sosów ostrych, pieprzonych etc., poza tym niedojrzałych owoców, kapusty itp. Może on jednak jadać mięso i dojrzale owoce, i dobrze posiekane jarzyny, słowem wszystko to, co zazwyczaj w domu jada. A zatem nie jest to żadna „dieta lecznicza” i ani przez chwilę nie łudźmy się myślą, by dieta miała wrzód wyleczyć. Chodzi tylko o to, by w gojeniu się wrzodu nie przeszkadzać.

To samo odnosi się do wrzodów dwunastnicy.

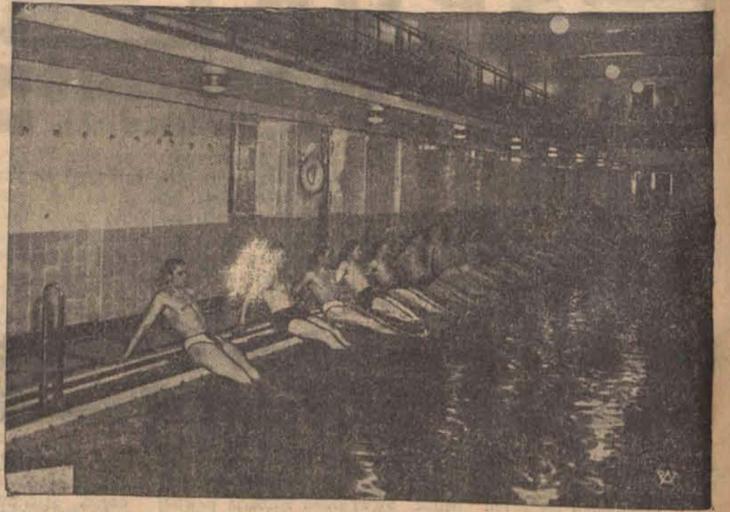
Operować należy w każdym tym wypadku, w którym lekarz

podjeżdżewa nowotwór.

Jeżeli okresy bólów trwają nie kilka tygodni, lecz pięć, sześć, siedem miesięcy bez przerwy — i jeżeli lekarz znajdzie charakterystyczny obraz radiologiczny — wówczas oczywiście należy bezzwłocznie operować, i w takim razie chirurg usuwa cały żołądek. Wiemy już dziś doskonale o tym, że bez żołądka można żyć, i że organizm pozbawiony tego ważnego organu, daje sobie jednak i bez niego jakoś radę i przystosowuje się do nowych warunków życiowych.

Niemniej jednak usunięcie całego żołądka nie jest zabiegiem obojętnym dla organizmu — i dlatego operację tę, wykonaną należy tylko wówczas, gdy nastawa się choćby cień podejrzenia, że przyczyną choroby jest nie wrzód, lecz nowotwór żołądka (rak).

Nowi instruktorzy pływania.



W krytej pływalni Polskiej YMCA w Warszawie został zakończony oficcerski i podoficerski kurs instruktorów pływania, który polskim sportem wodnym przysporzył nową kadrę fachowych instruktorów. Na zdjęciu nowi instruktorzy pływający podczas popisów w dniu zakończenia kursu.

REWOLUCJA CYGAROWA przed półtora wiekiem.

W najbliższym czasie zostanie otwarta w Paryżu wystawa pod nazwą „Sztuka i tabaka”. Fakt ten pozwolił jednemu z czołowych pism paryskich do wysucia historii sprowadzenia pierwszych cygar do Europy.

Było to w okresie wiosny roku 1703. Do portu francuskiego w Boulogne sur Mer przybił statek korsarski, należący do żeglarza nazwiskiem Delpierre. Statek wiozł ładunek tytoniu i poważny zapas cygar. Przywieziony towar nie był znany jeszcze przez celników, którzy dla zbadania jego właściwości postanowili odesłać próbkę do Paryża. Ładunek umieszczono czasowo w suchych i obszernych magazynach portowych.

Łudność bacznie jednakże przyglądała się statkowi i po pewnym czasie zaobserwowała, że załoga z całą swobodą cmi nieznaną grubą zwijką. Zaintrygowani tym robotnicy portowi postanowili również za ciągnąć się tymi dymiącymi zwijkami, jak je powszechnie nazywano. Marynarze z wielką chęcią wyrzucili na brzeg pozostały zapas cygar i już po kilku godzinach całe miasto osnułe było kłębam dymu, niemal każdy delektował się i z dumą palił grube cygara. Kiedy zabrakło już cygar większa grupa osobników napadła na ko morę celną, wylamała drzwi wiodące do składów i zrabowała olbrzymie ilości cygar. Demonstracja ta w szybkim czasie wywołała niezwykle zainteresowanie się całej Francji wyrobem cygar i została nazwana jako rewolucja cygarowa. 6 maja 1893 roku po stu latach od chwili wybuchu rewolucji urządzono w starym porcie Boulogne sur Mer wspaniałą obchód jubileuszowy zakończony bankietem i ob-

darzeniem licznych gości reprezentacyjnym pudełkiem wykwintnych cygar hawajskich.

PODSŁUCHANE CHWALEBNA SKROMNOŚĆ.

Niebezpieczny kaszars Felek Wypych staje przed sądem pod zarzutem rozprucia kasy w banku.

— ...a przy tym — grzmi prokurator — niech wysoki sąd weźmie pod uwagę, że oskarżony dokonał tego przestępstwa z niezwykłą wprawą i zręcznością, posługując się najdoskonalszymi technicznie narzędziami.

Podsądny zrywa się z ławy i woła: — Panie prokuratorze, bardzo proszę, tylko bez hymnów pochwalnych!

W HOLLYWOOD.

Dyrektor wytwórni filmów do stynnej aktorki:

— Tak, moja kochana, dla reklamy musisz ogłosić pamiętnik.
— Ależ ja nie potrafię napisać.
— Pomyślałem o tym. Literat jest zamówiony.
— Kiedy mnie odwiedzi?
— Wcale cię nie odwiedzi. On już pisze.

DOMOWA BUCHALTERIA.

— Znakomicie prowadzisz swoją książkę domową, kochana. Nie mogę tylko zrozumieć kilku pozycji, co one oznaczają. Pi szesz bowiem P. B. s. w. 20 gr., P. B. s. w. 15 gr., P. B. s. w. 5 zł.
— Nie wiesz, co to znaczy? Pan Bóg sam wie.

Wino w wiadrach piły słońce przeciwko grypie.

Silna fala grypy nie ominęła również świata zwierzęcego. Przykry i uporczywy pochód choroby dotarł do paryskiego ogrodu zoologicznego i zmusił opiekunów zwierząt do stosowania środków zapobiegawczych.

Codzienna wizyta lekarska i przeniesienie słońca do dobrze ogrzewanych ciepłarni oraz pomieszczeń nie było dość skuteczne. Wobec tego dyrekcja ogrodu zde-

cydowała się na użycie kosztowniejszego środka. Pewnego poranku po normalnej paszy zaziębione słońce otrzymały duże konwie napełnione gorącym winem. Trunek słońca dobrze podziałał na sennie usposobienie słońca, gdyż odrazu stały się różniejsze i żywsze. Dawkę rozgrzanego wina użyto jeszcze parokrotnie, aż słońce po kilkadziesiąt niedyspozycji przyszło do siebie.

Czterej królowie Anglii.



Reprodukujemy niezwykle interesujące i oryginalne zdjęcie na którego publikację w Polsce, nabyliśmy prawa wyłączności. Zdjęcie to przedstawia czterech królów Wielkiej Brytanii, a mianowicie: Edwarda VII, Jerzego V, Edwarda VIII i Jerzego VI. Zdjęcie takie, stanowiące bardzo cenny dokument historyczny, posiada wysoką wartość ze względu na jedyny może w historii świata zbieg okoliczności, że na jednej fotografii widzimy czterech monarchów największego imperium świata, członków jednej rodziny (Windsorów).

WITOLD PODKOWICZ

ALIBI

Korytarz był pusty. Tylko jakiś mężczyzna wyglądał przez okno. Pani Pelagia zdawało się, że wyszedłszy z toalety zauważyła gwałtowny ruch, jakby nieznajomy odskoczył nagle od drzwi przedziału.

— Przepraszasz pana — spytała po niemiecku — czy nie wie pan w którym przedziale jedzie mój siostrzeniec.

— Nie mam przyjemności znać pani siostrzeńca — burknął niegrzecznie samotny pasażer i oddalił się w stronę wagonu restauracyjnego.

— I cóż ja teraz zrobię? — biadała ciocia Pelagia. Ale w tej samej chwili otworzyły się drzwi przedziału, przy którym stała.

— Ach, jest cioteczka, — zabrzmiał głos Wala. — Myśmny już myśleci, że ciocia zabłądziła.

— Ja miałam zabłądzić? — oburzyła się.

— Wyglądałam przez okno. Takie ładne widoki... wskazała na szybę, za którą czerniała się nieprzenikniona noc.

W wagonie restauracyjnym dokąd udali się, było już kilka osób. Przy sąsiednim stoliku siedział Robert van Hoog, opowiadając z ożywieniem swemu towarzystwu anegdoty. Zdawało się nie zwracać uwagi na nowoprzybyłych mimo, że był kiedyś przedstawiony pani Krzczekowskiej i znał Wala.

Pani Pelagia czuła się tym dotknięta.

— Gbur. I przy tym źle mu z oczu patrzy... Ci wszyscy Hiszpanie, to sami bandyci. W każdym razie źle wychowani...

— Pan van Hoog jest Holendrem — wytrącił Wal.

— Wszystko jedno. A ty jesteś złośliwy, a to je-

szcze gorzej. — Ciocia westchnęła z głębi obfitej piersi. Ach mój Boże „ci dzisiejsi mężczyźni!”

Lubicki siedział tyłem do Roberta van Hoog, Andrzej zaś był zwrócony bokiem i przeglądając spis potraw, ukradkiem obserwował przystojnego Holendra.

— Więc to jest mąż Wandy? — myślał. — Trzeba przyznać, że przystojny. Choćże te zmarszczki koło ust...

Van Hoog zgiął się właśnie w uprzejmy uśmiechu, mówiąc coś do towarzyszącej mu młodej kobiety.

Nagle Rawski drgnął i pośpiesznie spuścił oczy ku leżącej przed nim karcie. Uchwycił krótkie spojrzenie rzucone ku ich stolikowi, spojrzenie zimne i jakby, wszystko wiedzące.

Trwało ono tylko ułamek sekundy, po czym rysy van Hooga rozprężyły się znów, w uśmiechu skierowanym do sąsiadki.

— Wal, — rzekł Andrzej półgłosem — zdaje się, że cię poznają a przynajmniej coś mu się przypomina. Lepiej będzie jak znikniesz stąd... Ach — zawołał nagle — patrz!

Do wagonu wszedł właśnie młodzieniec, ów tajemniczy pasażer, który zniknął z przedziału Rawskiego wraz z jego teczką.

— To ten, mówiłem ci o... informował Andrzej.

Wal spojrział.

— Przyjrzyj mu się po drodze. Ale przynajmniej mi co do zjedzenia na litość Boską.

Młodzieniec tymczasem rozejrzał się po sali i znikł równie nagle jak wszedł.

Waldemar pośpieszył za nim. Już po odejściu przyjaciela przyszła Andrzejowi do głowy myśl, że szpieg mógł jakoś wysledzić gdzie znajdują się plany. Trzeba było ostrzec Lubickiego, albo nawet ukryć dokument gdzieś indziej.

— Już miał zamiar wstać i udać się do przedziału, gdy kelner przyniósł zamówione potrawy, a pani Krzczekowska zwróciła się do Andrzeja z wezwaniem do... powąchania podanych mięsów.

— Bo ci złodzieje na pewno trują ludzi. Mój nieboszczyk mąż nigdy nie jadł w pociągu.

Lubicki tymczasem śledził tajemniczego jegomościa. Milczący człowiek szedł szybko ku tyłowi pociągu i zatrzymał się przy końcu wagonu, w którym jechało całe towarzystwo, nie opodal ich przedziału. Waldemar dotarłszy do tego ostatniego wszedł, ale po chwili wyjrzał na korytarz. Nieznajomego nie było widać.

Może schował się w przejściu do następnego wagonu? — myślał, trzeba sprawdzić.

Wyszedł na korytarz. Wagon trząsł się na szynach jakiejś stacyjki, którą mijał bez zatrzymania się.

Nagle Lubicki poczuł, że jakieś ręce schwyciły go stylu za ramiona. Gwałtowne uderzenie w głowę zwałowało go z nóg. Nieznośny ból wirował w zamroczonym mózgu przez chwilę i ustął.

Waldemar stracił przytomność.

W chwilę potem drzwi pullmanowskiego pociągu otworzyły się z traskiem i jakiś bezwładny kształt wypchnięty silnymi rękami pograżył się w wilgotnych mrokach nocy.

Nie...
Gro...
Wo...

TENE...
nikat pow...
wiadomośc...
sadzili w...
ckiej dzieł...
duje się na...
i na tym c...
zmiany. Ko...
odcinku Gu...
wstańców...

MADRY...
żony 22 p...
wstańca es...
przygłę do...
tory rządow...
czas niebo...
żadna elek...
bomość, że...

Odbiora...
miałam...
30 walt za...
przy jedn...
Sprzedaż ra...
RAD...
Łódź,

Zdję...
maier...

LONDYN...
pagańda n...
wprost dzien...
świata mater...
cyjnym, maj...
szym świetle...
Franco i wyb...
przez czerw...
raz w dobrej...
teriale, nie...
być sfalszow...
piero przypa...
Niedawno...
gilecki „Daily...
ele! reprodu...

Robotni...
Pra...
Wstęp...

ŁÓDŹ, 6...
Widzewskie...
zmianie. Maj...
pracują. Uru...
się z dnia na...
cia stanowisk...
Na dziś z...
Inspektoracie...
wy, że nie do...
ŁÓDŹ, 6...
pierwsza kon...
Fabrycznych...
myślowców...
zbiorowej.
Na konfer...
dyskusje na...
przez Związek...
Oczywista...
na. Druga z k...
w czwartek p...
Mimo rozp...
jutrzejszym o...
dnio zebranie...
cznych w cel...
cia umowy z...

Do...
Kurs oficj...
dolary po 5...
franki szwajc...
ki francuskie...
no 23.70.